Nr. 2. Bytom, G.-Szl., Wtorek, dnia 6-go Stycznia r. 1891. **Rok 4.**

GWIAZDA GÓRNOSZLĄZKA

Pismo ludowe, poświęcone sprawom religijnym, politycznym, społecznym i oświacie.

Górnoszlązacy!
Podajmy sobie dłonie jako brat bratu,
I w miłości wzajemnej zespólmy ramiona!

Wierzmy szczerze w siłę ludu,
Siejmy ziarno ku ofierze,
Ono zejdzie w pośród trudu.
Rozkwiecі się po obszarze.

„Gwiazda“ wychodzi dwa razy na tydzień co wtorek i piątek. **Przedpłata kwartalna** wynosi na pocztach i u pp. agentów 1 markę, pod opaską 1 markę 50 fen.; w Austryi z przesyłką 1 fl.; w Ameryce 1 dolar.—Listy nadsyłać należy franko pod adresem: Redakcya lub Administracya „Gwiazdy.“ w **Bytomiu** (Beuthen O.-S., Gleiwitzerstr. 13). – **Za ogłoszenia** płaci się od wiersza petytowego lub zajętego miejsca 15 fen., przy większych ogłoszeniach odpowiedni rabat.

Ogłoszenia przyjmuje Ekspedycya i Administracya „Gwiazdy“ w Bytomiu jak też i we Wrocławiu Rudolf Mosse, oraz Haasenstein i Vogler w Berlinie i Hamburgu — W Warszawie Rajchman i Frendler, ulica Senatorska Nr 22 — W Frankfurcie n. M. Daube i Co. — W Paryżu i na całą Francyą A. Sławiński, Paris, Rue Véseléy Nr. 4. — **Rękopisma** nadesłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone. — Tłómaczenia [illegible]

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSTUS!

Prosimy zapisywać „Gwiazdę”
która kosztuje tylko jedną markę na kwartał.

„Gwiazda“ nasza z tytułem **„Piekarska“** zapisana jest w katalogu pocztowym „Zweite Abtheilung 9 polnich Nr. 34.

„Gwiazda“ zaś **„Górnoszlązka“**, który to tytuł dany jej dla tego, że na Górnym Szlązku wzrosła i osobliwie do synów i cór ziemi Górnoszlązkiej przemawia i ją cały Górny Szlązk mile do swoich strzech rodzinnych przyjmuje, zapisaną jest w katalogu pocztowym: „Zweite Abtheilung 9 polnisch Nr. 33a.

* * *

Że „Gwiazda“ nasza jest prawdziwie pismem polsko-katolickiem o tem wiedzą ci co ją czytają od samego początku. Nie odstąpiła ona ani na jotę od swego programu mimo niezmiernych trudności jakie zwalczać musi.

„Gwiazda nasza występuje śmiało i odważnie w obronie wiary i języka Ojców naszych, w obronie Kościoła ś. i Stolicy Apostolskiej, której zdrowy rozsądek ludu przyznał niezależność i chciał, by nad nią żadne państwo wpływu nie miało.

Ojciec św. jest przedstawicielem Jezusa Chrystusa, który jest Królem nad królami i Panem Zastępów, więc już dla tego samego nie przystoi aby miał żyć w jakiejś zależności, jako poddany jakiegokolwiek państwa chrześcijańskiego.

„Gwiazda“ też nasza zbijając zarzuty przeciwko Duchowieństwu naszemu katolickiemu, przypomina Czytelnikom swoim od czasu do czasu słowa samego Jezusa Chrystusa: „Kto Kościoła nie słucha, który Ja postanowiłem, miejcie go jako poganina.“

Kończąc te przemówienie prosimy Czytelników naszych, aby nie wierzyli rozsiewanym przez złych ludzi wieściom, że „Gwiazda“ wychodzić nie będzie.

Wiadomości kościelne.

Swięto Trzech Królów.

Boże! który w dniu dzisiejszym, Jednorodzonego Syna Twego, poganom za przewodnictwem gwiazdy objawiłeś: Spraw litościwie, abyśmy, którzyśmy Cię już przez wiarę poznali, oglądać niepojętą chwałę Twoję zasłużyli. Przez tegoż Pana naszego i t. d.

Na uroczystość dzisiejszą Kościół Boży czytać nam będzie Lekcyę Izajasza Proroka, w rozdziale 60-tym, która brzmi jak następuje:

Wstań, oświeć się Jeruzalem: bo przyszło [illegible] twoje, a sława Pańska weszła nad tobą. Bo oto ciemności okryją ziemię, i mrok narody: ale nad tobą wznijdzie Pan: a sława Jego nad tobą widziana będzie. I będą chodzić narody w światłości twojej, a królowie w jasności wejścia twojego. Podnieś w około oczy twoje, a oglądaj: ci wszyscy zgromadzili się, przyszli do ciebie: synowie twoi zdaleka przyjdą, córki twoje z boku powstaną. Tedy oglądasz, i opływać będziesz: zadziwi się, i rozszerzy się serce twoje, gdy się obróci ku tobie zgraja morska, moc Poganów przyjdzie do ciebie. Obfitość wielbłądów okryje cię, wielbłądowie prędcy Madjan i Efa; wszyscy z Saby przyjdą, złoto i kadzidło przynosząc, a chwałę Panu opowiadając.

Ewangielja zaś święta na uroczystość jutrzejszą przypadającą, zapisaną jest u św. Mateusza, w Rozdziale 2.

Gdy się tedy narodził Jezus w Betlejem Juda, we dni Heroda Króla: oto mędrcy ze wschodu słońca przybyli do Jerozolimy, mówiąc: gdzie jest, który się narodził król Żydowski? albowiem widzieliśmy gwiazdę Jego na wschód słońca, i przyjechaliśmy pokłonić się Jemu. A usłyszawszy król Herod, zatrwożył się, i wszystka Jerozolima z nim. I zebrawszy wszystkie przedniejsze Kapłany i Doktory ludu, dowiadował się od nich, gdzie się miał Chrystus narodzić. A oni mu rzekli: w Betlejem Judzkiem: Bo tak jest napisano przez Proroka: „I ty Betlejem ziemio Judzka, z żadnej miary nie jesteś najpodlejsza między Książęty Judzkiemi: albowiem z ciebie wynijdzie wódz, któryby rządził lud mój Izraelski.“ Tedy Herod, wezwawszy potajemnie mędrców, pilnie się wywiadował od nich czasu gwiazdy która się im ukazała. I posławszy je do Betlejem, rzekł: Idźcie, a wywiadujcie się pilno o dzieciątku: a gdy najdziecie, oznajmicie mi, abym i ja przyjechawszy, pokłonił się Jemu. Którzy wysłuchawszy króla, odjechali. A oto gwiazda, którą byli widzieli na wschód słońca, szła przed nimi, aż przyszedłszy stanęła nad miejscem gdzie było dziecię. A ujrzawszy gwiazdę, uradowali się radością bardzo wielką. I wszedłszy w dom, naleźli dziecię z Marją matką Jego, i upadłszy pokłonili się Jemu. A otworzywszy skarby swe, ofiarowali mu dary: złoto, kadzidło, i mirrę. A wziąwszy odpowiedź we śnie aby się nie wracali do Heroda, inszą drogą wrócili się do krainy swojej.

* * *

Radujmy się wszyscy, bo oto zajaśniał już dzień chwały naszej. Pożądany narodom Pan, wzywa i nas jednocześnie z trzema Królami do pokłonu Jemu. Uiścił już owe obietnice prorockie, że Mu się pokłonią wszyscy Królowie ziemi i wszystkie narody służyć Mu będą.

Zaledwie gwiazda na Wschodzie się okazała, a już ci Trzej Królowie objaśnieni światłem wiary, porzucają dom swój, ojczyznę; rodzinę i spieszą daleko w nieznany i obcy im zupełnie kraj; aby powitać Króla królów, Pana panów, Stwórcę Nieba i ziemi. Ach jakiż piękny nam ci trzej śś. Królowie dają przykład do naśladowania ich wiary świętej, jak również i uczynków ich.

Ci trzej św. Królowie nie namyślają się długo, nie naradzają, czy iść, czy nie iść i jaką wybrać drogę; Bóg wzywa, oni to wezwanie pojęli i poszli.

A nam ileż to już razy zaświeciła w życiu ta gwiazda Boża — i ileż to razy już sam Bóg wzywał nas przez usty Kapłanów swoich? ale głos ich przebrzmiał —i ta gwiazda zgasła— a dla czego? oto dla tego, żeśmy się odciągali pójść za głosem Bożym, żeśmy się wzbraniali pójść za gwiazdą Bożą—a czemuż?—oto z tej prostej przyczyny, że głos namiętności huczał za nadto głośno w duszy naszej,—i bo ciemnota i złość ćmiła ten blask wiary w głębi serca naszego.

Na służbę Bożą.

Wawrzyńcowi Niecule w Lipowcach nie chowały się dzieci. Co się które urodziło, było jakieś nędzne, jakby w niem krew nie płynęła, a ciałko miało jakby ślimak jaki. Barbara Nieculina karmiła je własną piersią, dawała przeróżne leki na wzmocnienie, a leki były dobre, bo kupowała je od starej Drygaswej lekarki, słynnej na całą okolicę, ba na powiat cały, do której nawet panowie i panie w karetach przyjeżdżali, choć tam państwu na swoich uczonych doktorach nie zbywa. Nie pomagały wszystkie te leki, nie pomagało i odczynianie uroków i zażegnywanie, biedactwo nędzne przychodziło na świat, nędzne kawęczyło pół roku, trzy kwartały najdłużej, a potem kładziono je w czarną maleńką jak skrzynka trumienkę i grabarz mały grobek kopał w rogu cmentarza. Już Barbara wiedziała, że cokolwiek jej się urodzi to nie dla świata, ale dla zimnej mogiły, płakała też gorzko nad każdém nowonarodzoném niemowlęciem, daremnie jéj sąsiadka Wojtusowa mawiała: — Szczęśliwa ta niewiasta, co dla nieba aniołki rodzi. — Pragnęłać ona, pragnęła zbawienia dusznego jak dla siebie tak i dla dzieci, a jednak wolałaby, żeby i one trochę zaznały tej ziemskiéj doli, opłakanéj wprawdzie i grzesznej, a jednak miłéj człowiekowi. Sama téż wyglądała tak, że aż litość brała patrzeć na nią; była chuda, przygarbiona, oczy jéj wpadły głęboko, a skóra na twarzy i na całém ciele zżółkła tak strasz liwie, jak gdyby to nie była skóra, co pokrywa żyjącą istotę, ale zdjęta z zabitego bydlęcia i na parę butów przygotowana.

I Wacho Niecuła nie lepiéj od żony wyglądal i nie lepszém cieszył się zdrowiem. Kwękał, kasłał, stękał, coś go zawsze kłuło w piersiach i gardle, a w czasie wiosennych roztopów i jesiennej słoty nieodmiennie dostawał febry, co go za każdą razą przez kilka tygodni należycie wytrzęsła. I on zgarbił się, zżółkł, wychudł, a przy najmniejszéj robocie ręce mu drżały.

A jednak nie zawsze tak bywało. Za młodszych lat (bo i teraz nie był bardzo stary) wyglądał jak dębczak w lesie, policzki mu się czerwieniły niby wiśnie dojrzałe, trzymał się prosto, a rękę miał pewną, silną, a gdy nią ujął cugle, to konie szły jak na sprężynach, bo czuły, że niémi dzielna ręka kieruje. Służył on wtedy za fornala we dworze, gdzie Baśka znowu była dziéwką folwarczną. Dziewucha jak skra — żywa, zręczna, a pulchniutka, rumiana, a przytem Pan Bóg dał jej rękę jak kawał żelaza. Skoro ją który z niezdarnych a bezwstydnych parobków zaczepił nieprzyzwoicie, wnet go zamalowała w buzię, albo między ślepie, że mu ochota do grzesznych żartów odchodziła. I z Wawrzyńcem znajomość rozpoczęła się od sójki w bok, że przez kilka tygodni porządnego nosił pod żebrem siniaka, ale z czasem przystojny fornal obłaskiwał nietykalską, jak ją nazywano we dworze, i oboje pobrali się na same Zapusty.

Wawrzyniec ożeniwszy się zapragnął osiąść na swojem. Po ojcu, co zmarł był półtora roku przedtem, zostało nie złe gospodarstwo, na którem młodszy brat gospodarzył tymczasowo. Wawrzyniec dopomniał się o swoje, ale przy podziale o chałupę zaszły takie zatargi, że o mały włos rodzeni bracia do sądów się nie udali. Podburzał obu do tego Mateusz Zwikalski, pokątny doradzca, który kazał chłopom nazywać siebie adwokatem albo mecenasem i ciągle mącił i kręcił, aby tylko grosz jaki wyłudzić. Do Wawrzyńca mówił:

— Nie ustępuj, ty mógłbyś wszystko zabrać, boś starszy. Czy to nie wiesz, co to prawo starszeństwa znaczy? Czy to nie napisano w Piśmie św., że Jakób odkupił starszeństwo od Ezawa i oddał za nie całą misę grochu, bo wtedy pieniędzy nie znano? Aż mu się wnętrzności z głodu przewracały, ale oddał.... całą misę, nie żałował, bo starszeństwo to nie.... fracha.

Do młodszego brata Józefa mówił znowu inaczéj.

— Byłbyś głupi jak cielak jeszcze nieodstawiony od krowy, gdybyś ustępował. Czy to ciebie tatuś na ojcowiźnie sam nie osadził, a wola ojcowska święta! Mógłbyś brata ze wszystkiego wykwitować, gdybyś tylko zechciał.

A do obudwu prawił.

— Już tylko na mnie liczcie, a na nikogo innego, ja wam sprawę *galanty* poprowadzę.

I obydwom napisał podania do sądu, za które ściągnął od nich po kilkanaście złotych, nie licząc poczęstunku i różnych datków. We wsi wszystko aż wrzało z oburzenia. Starsi wieśniacy dogadywali [illegible]

im, że to wstyd i hańba rodzeństwu tak bliskiemu ciągać się po sądach. Ksiądz proboszcz jednej niedzieli, nie wymieniając nikogo z imienia, gorąco przemawiał o miłości braterskiej i tak jakoś wzruszył wszystkich, a głównie Wawrzyńcową i Józefową, iż płaczem i dogadywaniem nakłoniły obu braci, że sąd zdali na księdza proboszcza. Proboszcz widział, że trudno będzie żądać, aby bracia razem z sobą w ojcowskiej chacie mieszkali, zważywszy więc wszystkie okoliczności, rozsądził, aby Józef zapłacił Wawrzyńcowi połowę wartości chaty, ten zaś aby sobie nową zbudował.

Wszelako miłość braterska nie powróciła razem ze zgodą; Wacho szczególniej okazywał niesłychaną zawziętość. Aby mieszkać jak najdalej od brata, pomieniał się z innym gospodarzem na grunt aż na drugim końcu wsi i tam osiadł. Zagroda jego leżała w dole, w miejscu wilgotném, niedaleko od moczarów, których rozchodziła się para, ale Wacho nie dbał o to, tem więcej, że pierwsze lata były suche. U brata i innych gospodarzy słońce poprzypalało plony, on zaś miał bardzo dobry urodzaj, bo mu wilgoć i woda ze wszystkich stron ściekała.

Niedługo jednak trwała uciecha i grzeszne tryumfowanie nad bratem. Nastały lata mokre, deszcze pozalewały pole, zboże wygniło na wielu kawałkach, z moczaru woda występowała i zatapiała łąkę — nieraz przy robocie Wawrzyniec po kolana stał w wodzie i błocie. Gorzej było jeszcze z dziećmi — pierwszego dopiero w kilka lat po ślubie się doczekał, ale chudziątko ledwie ośm miesięcy przeżyło na ziemi, to samo było z innemi, sześć mogiłek usypano obok siebie w kącie cmentarza i na sześciu grobeczkach Barbara w dzień zaduszny stawiała lampeczki, modląc się i płacząc, że aż obcym nawet serce się krajało. Jak wspomnieliśmy na początku, Wawrzyniec z żoną podupadli na zdrowiu, sił im do roboty nie stawało. Gospodarstwo marniało, na polu coraz gorzej się rodziło, a koło chałupy było pełno kałuż i nigdy prawie nie wysychającego błota. Nawet do samej chałupy złe się wciskało, grzyb się wdał w drzewo i powoli, ale nieubłaganie toczył ściany, darmo Wacho dawał nowe przyciesie i nowe łaty.

Ludzie we wsi szeptali między sobą, że to snadź kara Boża za zawziętość braterską. Jednego razu stara Juljanna śmiało powiedziała Barbarze.

— Już ci to, moja kumo, należałoby zapomnieć, co tam było przed laty, i złożyć z serca zawziętość na brata.

— My tam — odrzekła Barbara — żadnej do niego zawziętości nie mamy, tylko na oczy go widzieć nie chcemy. Nie włazimy mu w drogę, wynieśliśmy się jak najdalej od niego, aby i on nam w drogę nie właził.

— To też wam tak Pan Bóg w tem najdalszem miejscu błogosławi — rzekła Juljanna.

Barbara rozgniewała się, skrzyczała nieproszoną pośredniczkę, ale słowa staruszki wierciły jej w sercu i sumienie ciągle w niej niby młotkiem pukało. Aby zagłuszyć je mówiła sobie w duszy:

— Jeśliby chcieli z nami braterską miłość trzymać, toby przecież do nas sami przyszli, tóć my ich szukać nie możemy.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

O WIERZE I NAUCE

i o ich wzajemnym stosunku do siebie.

Tłomaczone z włoskiego przez ks. *A. J.*

(Dokończenie. — Zobaczyć Nr. 101.)

Działalność moralna, to jak materjalna maszyna wymaga reguły; potrzebuje dozoru, opieki jak obroty handlowe, inaczej połamie ją ząb błędu i przewrotności.

Wspomni kto może o inkwizycyi, że zgubiła wielu uczonych. Ależ inkwizycja nie była wymierzona przeciwko uczonym lecz przeciwko burzycielom porządku społecznego, a jeśli kiedy przytem mąż nauki ucierpiał, stało się to, jak mówią, bez najmniejszej intencyi szkodzenia nauce i jeśli przytem działy się nadużycia pewne, czyż Kościół za nie ma odpowiadać? jakaż instytucja potrafi wszystkie nadużycia powściągnąć?

W obec więc tego co dotąd powiedziano, w obec nie przepartych świadectw historyi, tradycyi, czyż się utrzyma to zdanie, że wiara sprzeciwia się nauce, że wiara walczy z postępem, z cywilizacją?

Ach! prośmy Boga, prośmy gorąco, aby te fałszywe pojęcia o Kościele ś. i jego stosunku do nauki już raz jako takie, tj. jako fałszywe i błędne uznane zostały; prośmy Boga, aby na jednym fundamencie szerokim stanęła jedna świątynia piękna, w którejby razem wiara i nauka cześć odbierały.

I jeczcze prośmy Boga, aby nam oczy otworzył, abyśmy ujrzeli ten wspaniały widok, jaki ludzkość w ciągu 18-tu wieków trzy razy miała możność podziwiać.

Pierwsze raz, kiedy po walce przeciwko poganizmowi wiara i nauka podały sobie ręce, połączyły się z sobą miłością wielką, miłością sióstr, a z tego połączenia, z tej jedności, urodził się i wyrosł sławny w dziejach wiek czwarty.

Drugi wspaniały widok oglądała ludzkość, kiedy, po trudnem zwycięztwie religii naszej, ukazały się narody chrześcijańskie, kiedy powznoszone na cześć Boga świątynie i nauki, tworzyły jeden przecudny, harmonijny związek!

Wreszcie trzeci raz rozradowała się ludzkość widokiem pełnym uroku i wdzięku, gdy w wieku XVII tym nauki i sztuki piękne zbliżyły się do ołtarzy, do religii, aby jej zwrócić ten blask piękności, który z niej poczerpnęły.

O słuchacze moi! wołał mówca, całą duszą przywołuje, wzdycham za tą erą pokoju! Z całego serca wołam i proszę o pokój dla tych dwóch potęg nauki i wiary, bo ich jedność stworzyła najpiękniejsze dzieło, dzieło chrześcijańskiej cywilizacyi.

O! bodajby połączywszy się na nowo, nie rozdzielały się już nigdy!

A ta chwila zdaje się bliska.

Patrzcie na katedrze Piotra św. umieściła Opatrzność wielkiego nauczyciela. Jego nauka wzniosła, głęboka jako chrześcijanina i jako filozofa, zwróciła uwagę umysłów najpoważniejszych, zainteresowała wszystek świat naukowy. Jego tjara papieska jaśnieje podwójną aureolą, chwałą gorącej wiary i wiedzy niepospolitej!

Anioł szkół, św. Tomasz z Akwinu, widocznie daje natchnienia swemu wielbicielowi!

Ojciec św. Leon XIII. z gorliwością prawdziwie apostolską stara się o rozpowszechnienie nauki niezrównanego geniusza, aby w jedną harmonijną całość ująć, powiązać prawdę racjonalną i nauki wiary!

Leon XIII-ty stara się dowieść jedności religii i filozofii, co może stać się źródłem zbawienia świata.

Ach! jakiż to piękny dzień będzie, w którym znikną półmędrki i niedouczki!

Ach! jakiż to piękny dzień będzie, w którym Religia i ojczyzna połączą się w słodkim uścisku!

Ach! jakiż to piękny dzień będzie, w którym nastąpi jedność pomiędzy nauką dzisiejszą i wiarą!

Będzie to dzień radości i szczęścia dla wszystkich!

Ustawa

o zabezpieczeniu na starość itd., która weszła w życie z dniem 1 stycznia pozwala zgłosić się wszystkim tym robotnikom o rentę, którzy ukończyli 70 lat życia, jeżeli dopełnili żądanych i tylekrotnie ogłaszanych warunków. Nasamprzód okazać winni kartę kwitową, na której nalepiony pierwszy znaczek, a potem winni okazać dowody uwierzytelnione że od początku r. 1888 do końca 1890 najmniej 141 tygod. byli w stosunku robotnika. Do renty starości mają prawo tylko te osoby nad lat 70 wieku, które z dniem 1-m stycznia 1891 podlegają jeszcze obowiązkowi zabezpieczenia.

Wszystkie osoby, które w dniu wejścia ustawy w życie już są niezdolne do pracy, nie podlegają obowiązkowi zabezpieczenia; lecz nie mają też prawa do pobierania renty starości, która najmniejszą jest w sumie 106 m. 40 fen., a najwyższą w sumie 191 mrk. Prawo do pobierania tej renty otrzymają wszyscy w roku 1891, którzy w tym roku wstąpią w 71 rok życia. Liczba wszystkich tych, którzy w bieżącym roku zaczną rentę starości pobierać, wynosi w całem państwie 134,270 osób, jak urzędowe badania wykazały.

Co do prawa pobierania renty niezdolności do pracy, to pewnie jeszcze w ciągu roku bieżącego nikomu nie będzie wypłacaną, bo ustawa opiewa, że przynajmniej rok jeden cały poprzedni interesowany obowiązanym jest do płacenia składek. Ze rok taki obowięzujący dla płacenia tych składek obliczono na 47 tygodni, jest możliwą, że w ostatnich 6 tygodniach roku bieżącego już będzie można wnieść o tę rentę.

Sami zabezpieczyć się mogą rzemieślnicy handlarze, którzy nie zatrudniają ani jednego własnego robotnika, czeladnika lub pomocnika, a więc zwykle pracują sami lub zatrudniają tylko uczni niepodlegających zabezpieczeniu. Nadto mogą się sami zabezpieczyć wszyscy samodzielni rzemieślnicy prowadzący tak zwany proceder domowy. Ustawa rozumie przez to rzemieślników, którzy pracują z polecenia i na rachunek innych przedsiębierców (przemysłowców lub kupców), bez względu na to, czy surowiec do wyrobów swych sprowadzają sami lub czy im go dostarczają przedsiębiercy. Jedna i druga kategorya pracodawców, mogących się dobrowolnie zabezpieczyć, powinna wszelako wypełniać dwa warunki. Nasamprzód nie powinny osoby te mieć więcej nad lat 40 a po drugie powinny być jeszcze zdolnemi do pracy, to jest być zdolnemi zarabiać przynajmniej jednę trzecią miejscowego zarobku zwyczajnych robotników. Zabezpieczyć się mogą osoby te tylko w klasie 2, tak że tygodniowo opłacać powinny 20 fen. i nadto 8 fen. na markę dodatkową, czyli razem 28 fenigów.

Uwagi o zabezpieczeniu na starość.

Ludzie służebni nie wierzą, że już od Nowego Roku każdy w służbie powinien być zabezpieczonym i połowę płacić. Mianowicie kobiety mówią: ja się na to nie zgadzam, pracuję sama na siebie a na innych płacić nie potrzebuję.

Nic to nie pomoże, bo przymus jest i niech się nikt z tych, co zatrudniają służbę, parobków, dziewki, nie da tem zbałamucić bo zapłaci karę, a kary są ciężkie.

Przedewszystkim pamiętać trzeba o wlepianiu znaczków w karty kwitowe. Znaczki wlepiają się przy wypłacie zasług, a więc służbie, której się kwartalnie płaci na końcu kwartału, jeżeli zaś najemnikom lub wyrobnikom płaci się tygodniowo, to co tydzień.

Trzeba być bardzo ostrożnym przy wystawianiu świadectwie jakich teraz ludzie potrzebują. Kto w świadectwo napisze, że ktoś był u niego zatrudniony np. 2 lata, a on był tylko rok w zatrudnieniu, albo może wcale u niego nie pracował, kto napisze w świadectwie, że robotnik pobierał u niego zasług więcej, aniżeli mu rzeczywiście płacił, ten będzie skazany na karę aż do 500 m.

Aż do 300 marek kary zapłaci, kto swemu robotnikowi nie wlepi znaczka w kartę kwitową na czas i na odpowiednią wysokość zabezpieczenia.

Aż do 300 marek kary zapłaci lub pójdzie do więzienia, kto się umówi z robotnikami tak, że robotnik nie będzie mógł przyjmować urzędów honorowych przy sądach rozjemczych itp.

Aż do 300 marek lub więzieniem będzie ukarany, kto później przy wypłacaniu zasług z wiedzą odciągnie robotnikowi z zasług mniej jak połowę składek za ostatnie dwa znaczki, jakie winny być już wlepione do karty kwitowej.

Aż do 300 marek lub więzieniem będzie karany, kto bez prawnego powodu zatrzyma robotnikowi kartę kwitową po odciągnieniu mu składki.

Od 20 do 1000 marek lub więzieniem od dnia do 5 lat będzie karany, kto z umysłu wlepi do karty kwitowej mniej, aniżeli przepisany znaczek.

Aż do 2000 marek albo więzieniem od 1 dnia do 6 miesięcy będzie karany, kto w karcie kwitowej będzie robotnikowi wpisywał uwagi co do jego prowadzenia się i zdolności.

Przez robotnika rozumie się tu nie tylko prosty robotnik, ale każdy kto pod drugim, w jakiej bądź pracy jest zatrudniony i pobiera za to płacę; rozumieją się tak kobiety, jak mężczyzni.

Niech każdy będzie ostrożny, żeby czasem kary nie musiał płacić.

Nowiny polityczne.

Niemcy.

— W Nowy Rok przyjmował cesarz najprzód życzenia od najbliższych członków rodziny, a następnie od najbliższego otoczenia. potem dyrektoryum fabryki porcelany ofiarowało mu dwa wazony. Wśród wielkiego orszaku udał się cesarz do kaplicy pałacowej na nabożeństwo, a ztamtąd do „białej“ sali, gdzie odbyło się urzędowe składanie życzeń.

— Gazety niemieckie donoszą, że znów jedno więcej niemieckie pismo socyalistyczne zacznie wychodzić. Będzie nosiło tytuł: „Die Arbeiterin“ (robotnica.) Przeważnie ma być dla kobiet i dziewcząt i dlatego kobieta je będzie redagowała; wychodzić będzie w Hamburgu.

— „Germania“ podaje następującą tabelkę funduszów, które rząd pruski wstrzymał w czasie walki kulturnej Kościołowi katolickiemu i duchownym — podług poszczególnych dyecezyi. Z funduszów tych przypadałoby na:

1	Dyecezyą kolońską	3,272,017,83	m.
2	Archidyec. pozn.-gnieźn.	1,954,295,28	m.
3	Dyecezyą chełmińską	983,565,37	m.
4	dito warmińską	1,037,239,34	m.
5	dito wrocławską	1,482,883,98	m.
6	dito hildesheimską	691,334,65	m.
7	dito osnabrücką	325,865,35	m,
8	dito paderbornską	1.181,264,57	m.
9	dito monasterską	1,535,266,90	m.
10	dito trewirską	2,122.421,91	m,
11	dito fuldajską	823,819,35	m.
12	dito limburską	580,416,31	m.
13	pruską część dyec. pragskiej	33,803,10	m.
14	pruską część dyec. ołomunieckiej	6,865,11	
15	pruską część dyec. fryburskiej	1,561,87	m.
	Ogólem	16,013,731,—	m.

— W Magdeburgu odbył się w tych dniach pierwszy zjazd nauczycieli pruskich.

— Pomiędzy Niemcami a Stanami Ziednoczonemi zawarto układ pocztowy o ustanowienie ruchomych urzędów pocztowych na morzu. Nowe to urządzenie, wprowadzone będzie ze strony Niemiec od 1 kwietnia, zaś w Ameryce północnej 15 kwietnia.

— Wiadomo, że słynny podróżnik po Afryre, basza Emin, wyprawił się w głąb Afryki i to na koszt rządu niemieckiego, aby nowe kraje dla Niemiec zdobywać. Wissmanowi nie podoba się jednak działanie tegoż Emina, bo za śmiałe i ryzykowne. Dlatego posłał mu rozkaz, aby wracał do głównej kolonii nadbrzeżnej. Kto wie jednak, czy Emin rozkazu usłucha!

— Poseł Windhorst — obchodzić będzie dniz 17 stycznia r. p. 80-letnią rocznicę swych urodzin. Przyjaciele jego z tej okazyi przygotowują mu różne owacye.

— (Obiad parlamentarny.) W tych dniach wydał tokowy kanclerz rzeszy p. Caprivi. Na obiedzie był również i cesarz Wilhelm. Po obiedzie omawiano sprawę przywrócenia drogi wodnej między Odrą z Wisłą. Dobrze powiadomieni zapewniają. iż cesarz bardzo się interesuje tym projektem, a rząd zażąda od sejmu już w sesyi tegorocznej środków pieniężnych na wykonanie tego planu.

— Wydział dla spraw szkolnych już się utworzył; — kierownikiem tegoż ma być dr. Hinzpeter, a oprócz tego zasiadać w nim będzie sześciu członków.

— Książę Bismarck każe rąbać w saskim lesie tyle drzewa, że w tym celem przydano mu pomoc batalionu strzelców, a pracę prowadzą dwaj asesorowie leśniczy. „Freis. Ztg.“ dziwi się, że strzelcy z Ratzenburga mają tyle czasu, aby się bawić rąbaniem drzewa.

Austrya.

— Po świętych rozpoczynają tu obrady swoje aż trzy sejmy dolno-rakuski, czeski i tyrolski. W sejmie tyrolskim toczyć się będą rozprawy nad ustawą szkolną i nad samorządem okręgu trydentskiego, zamieszkałego przez Włochów, pragnących się oderwać od niemieckiej części Tyrolu. Gdyby sejm nie chciał przyznać Włochom samorządu, to wtenczas włoscy posłowie złożyć chcą mandaty. Najwięcej ciekawości budzi sejm czeski, chociaż nie zapowiada się korzystnie dla ugody. Wiele Staroczechów chce popierać politykę Młodoczechów, zwalczających ugodę. Po zamknięciu sejmów zbierze się rada państwa dnia 3 lutego gdzie głównym przedmiotem obrad będzie uchwalenie budżetu czyli dochodów i wydatków państwowych.

Dania.

— Duńczycy nałożyli na piwo niemieckie bardzo wysokie cła. Dochody z tych ceł obrócone być mają na wsparcie robotników duńskich, którzy dla starości lub też kalectwa pracować nie mogą. Cła te, już przez sejm dunński uchwalone, zapewne nie będą się podobać właścicielom browarów niemieckich. Drugą sprawą bardzo ważną, którą się także sejm duński zajmował krótko przed świętami, była sprawa nadania robotnikom fabrycznym gruntów pod uprawę ogrodowizn i dla hodowania drzew owocowych. Rząd duński opiekując się robotnikami szczerze, wytrąca socyalistom broń z ręki, którzy się w Danii bardzo rozpanoszyli.

Islandya.

— Jest to wyspa na północy Europy, która wyprzedziła wszystkie inne kraje, zaprowadziwszy przymusowe zabezpieczenie na życie. Każdy mężczyzna w wieku od lat 20 do 60 obowiązkowo opłaca po 1 koronie rocznie, niewiasta znacznie mniej. Ojciec rodziny ma obowiązek płacić za wszystkie głowy rodziny i służących. Składki te idą do banku rządowego na procent. Po upływie lat 10, połowę składek i procentu doliczają

o kapitału, a z drugiej połowy wydawane są wsparcia potrzebującym. Islandya należy do Danii, ale rządzi się sama. Do zarządu król duński ustanawia osobnego ministra, który jest odpowiedzialnym przed posłami kraju.

Anglia.

— W Irlandyi zaognia się coraz bardziej spór o to, czy Parnell ma nadal pozostać przywódzcą narodu irlandzkiego. Przyjaciele i nieprzyjaciele Parnella staczają ze sobą krwawe bójki; wśród jednej takiej bójki obrzucono Parnella wapnem niemiłosiernie tak, że może jedno oko utraci. Głównym nieprzyjacielem jest osobistość dotychczas mało znana, poseł Mac Charthy,—ten chciałby być niekorowanym królem Irlandyi i dlatego zwalcza namiętnie człowieka, który być może, że w prywatnem życiu zbłądził, bo go porządzają, że miał za nadto blizkie znajomością z pewną mężatką ale ojczyznę swą kocha gorąco i wielkie dla niej położył zasługi. Najgorzej wyjdzie na tym sporze Irlandya, pozbawiona przywódzca takiego jak Parnell, którego bali się Anglicy, nietylko że się nie dźwignie, ale jeszcze w większą niedolę popaść może.

Turcya.

— Za przykładem innych państw zbroi się i Turcya. Aby ułatwić wojsku rychłe zebranie się postanowił rząd turecki wybudować nową kolej. Pieniądze na budowę tej kolei dało Turcyi pewne niemieckie towarzystwo. Z kolei tej korzystać także będą niemieccy kupcy, albowiem pomiędzy Turcyą a Niemcami została zawartą ugoda handlowa już przed kilkoma miesiącami.

— Metropolici greccy w Turcyi udali się w ubiegły piątek do sułtana, aby mu przedstawić przykre położenie kościoła wschodniego i prosić go o niektóre nieznaczne, ale konieczne ustępstwa. Ambasador rosyjski przyłączył się do prośby metropolitów,

Grecya.

— Rząd tutejszy miał podejrzenie, iż znaczniejszy oddział zbrojnych emigrantów kreteńskich ma zamiar w któtkim czasie powrócić na Kretę, aby tam wywołać rozruchy. Skutkiem tego eskadra krzyżowców pełniąca służbę nadbrzeżną, dostała polecenie zabierać wszystkie okręty, które wiozą broń i amunicyą do Krety.

Ameryka.

— Z Nowego Jorku nadeszły wiadomości o morderczej walce, jaką wojska Stanów stoczyły w pobliżu pogranicza indyańskiego pod Porcupine-Creek z odziałem powstańczych krajowców. W krwawych zapasach zginęło lub ciężkie rany poniosło 75 żołnierzy amerykańskich, między nimi i kilku oficerów. Po stronie nieszczęśliwych krajowców padło 110 wojeników, nnstępnie „250 kobiet i dzieci." Z brzmienia depeszy lakonicznej według której „z obozu indyańskiego pozostało przy „życiu tylko sześć niemowląt! "łatwo się domyślić że waleczni żołnierze ucywilizowanych Stanów wycięli po prostu w pień dzieci i niewiasty!..

Uczmy dzieci czytać i pisać po polsku.

Korespondencye „Gwiazdy".

Rozbark w grudniu 1890. —Szanownemu Redaktorowi „Gwiazdy"! — Kończąc rok stary, a zaczynając nowy, chcę Wam kochani Czytelnicy „Gwiazdy" choć parę słów powiedziec, a mianowicie, żeby to nasze pismo do wysokiej liczby doszło w tym Nowym roku; a wy zaś kochani bracia, którzy prześladujecie to nasze pismo katolickie pamiętajcie, że Chrystus się narodził dla nas wszystkich nieszczęśliwych? Przypominajcie sobie słowa Boże: „Błogosławieni, którzy cierpią prześladowania dla sprawiedliwości, albowiem takowych jest Królestwo niebieskie." Słowa te zastósować można i do naszej „Gwiazdy", która czwarty dopiero rok jak powstałą, a już tak dużo prześladowań ucierpiała od swoich nieprzyjaciół. Dla tego podnoszę tu głos mój i życzę naszej Gwiazdzie ze serca: „Niech żyje! Niech żyje! potrzykroć Niech żyje!" Pozdrawiam też wszystkich Abonentów „Gwiazdy", i proszę, żeby nie upadali na duchu, i nie wierzyli rozsiewanym kłamstwom na naszę „Gwiazdę" przez złych ludzi — ale owszem, żeby ją rozszerzali pomiędzy naszym ludem, i ażeby się starali by ten lud oświecić — a co tylko dokonanem być może przez ciągłe czytanie „Gwiazdy." A teraz jeszcze dziękuję Szanownemu Korespondentowi Michałkowskiemu panu Sz. ze w tak ślicznych wierszach umieścił to „Boże Narodzenie." Panu Redaktorowi winszuję i życzę aby mu Bóg udzielił sił do tak pięknego dzieła w dalszym ciągu i wszystkim robotnikom, którzy dopomagają naszej Gwiazdzie życzę ze szczerego serca łaski Bożej; a samej Gwiazdzie życzy aby miała dużo Abonentów jeden z wiernych jej czytelników.

C. R.

Wiadomości z blizka i z daleka.

Bytom, dnia 5-go stycznia 1891.

— Na dniu 28-go Czerwca 1891 r. będzie obchodził 25-cioletni Jubileusz kapłański Przewielebny ks. Proboszcz Schirmeisen z parafii Ś Trójcy.

Oprócz tego obchodzić będą w ciągu roku bieżącego 50 letni Jubileus : kanonik honorowy JW. ksiądz Bannerth w Toszku i Przewielebny ks. Radzca Kania w Chorzowie.

— Socyaliści nie próżnują. Z Poznańskiego donoszę nam, że rozrzucają oni tam tysiące odezw polskich podburzających lud miejski i wiejski przeciw panom i duchowieństwu. U nas w Bytomiu rozrzucili oni temi dniami kilka tysięcy pierwszego numeru gazety swojej socyalistycznej, polskiej, której dali tytuł: „Gazeta Robotnicza." Tymczasem tylko ostrzegamy przed nią wszystkich Czytelników naszych — i zwracamy ich uwagę na to, że chociaż gazeta tu pisze tak, aby się robotnikom szczególniej przypodobać, niechaj jej nie wierzą — bo to są tylko sidła na lud zastawione, aby go zgubić i do zupelnie nędzy doprowadzić. Dzisiaj dla braku miejsca nie będziemy się nad nią rozwodzić — za to w przyszłym numerze napiszemy więcej o niej.

— Rozpoczęto na wszystkich pocztach sprzedawanie znaczków do wlepiania dla zabezpieczających się na starość lub w razie niemocy. Ilość mających się użyć na poczcie znaczków rocznie obliczono przypuszczalnie na 625 milonów sztuk. Oprócz sprzedawania znaczków będzie poczta nadto trudniła się zamawianiem znaczków, doztawianiem kwot do zakładów zabezpieczających i do Rzeszy, jako też załatwieniem kosztów urządzenia. Poczta będzie dawała zaliszki na renty i spłaty, których udziela ustawa. Na czas przejściowy obliczono sumę zabezpieczeń wypłacaną przez urzędy pocztowe Rzeszy na 200 milionów marek. Suma ta rozdziela się na blizko milion odbiorców, z których każdy 12 razy do roku w pierwszym dniu miesiąca ma się stawić na poczcie.

* Dziś o godzinie 10-tej z rana wybuch pożar w domku Lomnitza, przy Długiej ul. nr. 11 położonym. Domek tekturą pokryty zgorzał do szczętu. Sąsiedni domek, również z drzewa, ocalał.

— Hrabiemu Guido Henkel v. Donnersmark na Najdeku dozwolono na terytorium od Falva-huty do Świętochłowic ustawić koksarnią z 80-ciu piecami podług systemu dra Otto, tak, iż oprócz koksu wyzyskiwaną będzie smoła i amoniak.

— W Mysłowickiej kopalni rozszerzą wydobywanie węgla w ten sposób, iż dwa nowe szyby będą otworzone.

Krolewska-Huta. W Poniedziałek znaleziono tu na kupie tlących się żużli kompletnie zwęglonego człowieka. Kto on był trudno się będzie dowiedzieć, gdyż tylko nogi z butami całe pozostały. Reszta a nawet kości, wszystko się spaliło.

Świętochlowice 31-go Grudnia. Pociąg osobowy, który o godzinie 8-mej i pół dotąd przychodzi, ciągnęły dwie lokomotywy. W pobliżu Huty Bismarka wykoleiła się pierwsza lokomotywa tak, iż w ziemię się wryła. Pociąg cofnął się za pomocą drugiej maszyny do Katowic. Dzięki Bogu z ludzi nikt życia nie stracił.

Laurahuta. W wigilią Bożego Narodzenia został paraliżem ruszony na tutejszym dworcu w wagonie pewien 60-letni pan, który jechał do Sosnowic do swojej córki.—Szczęście chciało, iż natychmiast przywołano lekarza i prawdopodobnie porażenie to nie było śmiertelnem.

Ruda. U nas we czwartek, w Nowy rok odbywało się zwykłe Nabożeństwo z kazaniem w czasie którego przemawiał z ambony, przysłany nam Ksiądz kapelan, — a zachęcając żeby ludzie podpisywali petycyę o powrót księży Jezuitów, opowiadał także o nowo powstałych gazetach i odmawiał od czytania tychże - otóż byli tam tacy, którzy sobie myśleli że to było na naszą „Gwiazdę." Uwiadamiam przeto wszyśtkich, że się to nie stósowało do naszej Gwiazdy tylko do gazet socyalitycznych, których się teraz dużo na mnożyło — i upraszam też Szanownego Księdza Kapelana, żeby raczył ogłosić to z ambony, i opowiedzieć im jak się rzecz miała.

Gliwice. W zeszły Piątek wybuchł ogień w fabryce waty p. Wattenbergera. Na szczęście dość wcześnie ogień dostrzeżono i zdołano go przytłumić,—inaczej byłby wiele nieszczęścia narobił.

Pyskowice. W Wigilią przejechanym został przy tutejszym dworcu brenzer Reinich, rodem z Wrocławia. Ostatnie jego słowa były: „Moja żona!! — moje dzieci."

Pszczyna. Piękną niespodziankę wyrządził Zarząd kopalń do księcia należących swym robotnikom. Stu górnikom wręczono na Gwiazdkę, każdemu książeczkę oszczędności na 50 marek—a oprócz tego każdy żonaty robotnik otrzymał na Wilią 10 funtów przennej mąki.

Bytom nad Odrą (?). W tych dniach umarła tu wdowa po stolarzu Bartsch, licząc lat 85. Już za życia obstalowała sobie trumnę i tę przez 20 lat w izbie miała. Jednakże jako kobieta praktyczna nie pozwoliła jej próżnować, tylko używała jej jako śpiżarnią i przechowywała w niej rozmaite artykuły do życia potrzebne. Nareszcie parę dni przed Gwiazdką doczekała się trumna właściwego celu i ze swą właścicielką na cmentarz się dostała.

Z Królewca donoszą, że pewien czeladnik mularski, którego jako podoficera rezerwy wciągnięto na ćwiczenia czterotygodniowe w pułku piechoty Nr. 91, skazany został przez sąd wojenny na 6 lat więzienia i wykluczenie z armii. Osądzany podburzał publicznie do czynów gwałtownych, zagrażających spokojowi publicznemu i zmuszał podwładnych swych pod zgrożeniem kary do spełniana tych czynów. Chodziło o rozszerzanie pism socyalno-demokratycznych.

Z Poznania donoszą, iż już na pewno Arcybiskupem gnieźnieńsko-poznańskim ma zostać Polak, ks. dr. Leon Mieczkowski, kapelan wojskowy. Rząd zgodził się na jego wybór, ponieważ jest umiarkowanym. Pomiędzy ks. Mieczkowskim a Stolicą Apostolską i rządem pruskim pośredniczy biskup wrocławski ks. dr. Kopp. Mianowanie ma nastąpić wkrótce.

§ **Berlin.** Przy ulicy Blumenthal mieszkał krawiec Sufott, który pracując dla pewnego tamtejszego wielkiego magazynu garderoby zarabiał dziennie przy usilnej pracy 1,75 fen. za co musiała wyżyć familia z pięciu głów złożona. Często więc musiała familia ta głód cierpieć, — a najwięcej żona Sufotta — gdyż sobie od ust odejmowała, byli tylko mąż i dzieci chociaż nędzne miały jedzenie. Nieszczęście chciało iż ojciec rodziny zachorował —zarobek ustał—a nędza w całej swej srogiej postaci do biednej izdebki zajrzała. — Za ciężki to był cios dla biednej krawcowej i w sam dzień gwiazdkowy zwaryowała. — Policya oddała ją do domu dla obłąkanych a miłosierni ludzie zajęli się chorym ojcem i zgłodniałemi dziećmi.

Berlin. (Ze sądu.) Przed tutejszą Izbą karną stawał przed Świętami 64-letni tokarz Burwig. Ostatnie jego kary wynoszą 31 lat cuchthauzu—a oprócz tego długie lata odsiadywał więzienia zwyczajne. Kiedy w terminie kary jego obliczono, wyniosły one ani mniej ani więcej — tylko **50** lat. Zbrodniarz ten był w ogóle na wolnośei w ciągu swego życia tylko lat **14**.

Erlangen, 25-go Grudnia. Wczorej przed południem przybył do Möhrendorf, do mieszkania zarządzcy parafii, księdza Zindel po miejsku ubrany mężczyzna i oddał mu list, prosząc o 50 marek pożyczki. Ksiądz będąc sam tylko i widząc się groźnie nagabywanym chciał mu dać wymagane 50 marek — ale w chwili gdy ich szukał, zbrodniarz strzelił do księdza z rewolweru tak, iź kula utkwiła w szyi. Wówczas zbrodniarz zabrawszy oprócz tych 50 m. jeszcze 70, ratował się ucieczką. Miejscowi chłopi udali się w pogoń za nim, ale na próżno — gdyż znikł im w poblizkim lesie.

Z nad granicy. Rosyjskie pismo „Moskiewskie Wiedemosti" donosi, iż podług nowej taryfy celnej płacić się będzie: od materyi jedwabnych, chustek, trykotów, wstążek, rzeczy pasomonicznych, tiulów, aksamitów i pliszów 6 rubli 60 kopijek za funt. Za pół jedwabne materye, chustki i t. d. płacić się będzie 338 kopiejek za funt.

— W okolicy Będzina i Dąbrowy włóczą się bandy rozbójnicze, które ludność tamtejszą obawą przejmują. Naczelnik Będziński z podrzędnymi sobie milicyantami zarządził obławę, przyczem udało mu się pochwycić herszta tejże bandy we wsi Łagisza. Jest nim chłop Tomasz Katolik. Przy rewizyi znaleziono wielką moc skradzionych przedmiotów, jako to: drogocenne zegarki, rewolwery, złote i srebrne rzeczy.—Oprócz Tomasza aresztowano także brata jego Kaźmierza, urlopowanego podoficera w armii rosyjskiej. Obaj wielce się bronili i z mozołami dostano ich do więzienia.

Lwów. (Dziwne zjawisko). Z Ustrzysk z Galicyi donoszą: Od dwóch tygodni można tu podziwiać niebywałe dotąd zjawisko. Niewiadomo, czy z powodu obfitego wystąpienia wodnych żył, czyli też z przyczyny jakich wstrząśnień podziemnych zawaliła się w Hryniewie, powiatu kosowskiego, góra Dudowa, zasypując chaty górali ziemią i odłamkami skał. Dolina rzeki Probini zasypana całkowicie. Na przestrzeni kilkunastu kilometrów słychać silny huk podziemny. Drzewa się walą, z gór staczają się kupy ziemi i kamieni, od czasu zaś do czasu wzlatują w powietrze, wyrzucone wewnętrzną siłą ogromne słoje ziemi i piasku. Droga do Burkuta od strony Hryniawy zniknęła zupełnie.

— W kopalni „Henryk-Gustaw" niedaleko Bochum, wybuchły gazy; dwóch górników jest zabitych, siedmiu ciężko, a dwoch lekko rannych.

Rozmaitości.

Etapy życia małżeńskiego. U nas we zwyczaju jest obchodzić tylko 25-lecie i 50-lecie pożycia małżeńskiego; w Anglii święcą nietylko srebne i złote wesele: ale w pięć lat już po pobraniu się nowożeńców, wszyscy znajomi zasypują ich darami z drzewa, zaopatrując kuchnię i piwnicę w rozmaite potrzebne statki; w dziesięć lat po ślubie przychodzą gody blaszane—podarki z blachy oznaczają ów etap życiowy. Piętnastolecie czci się kryształowemi upominkami; w pięć lat potem przychodzi kolej na porcelanowe; następnie, jak i u nas, na srebne dary. Młode pary w Anglii mogą więc otrzymywać daleko mniej przedmiotów na zagospodarowanie od rodziców, gdyż wiedzą, że w swoim czasie wszystkie ich potrzeby zostaną opatrzone przez krewnych, znajomych i życzliwych przyjaciół.

Do Braci a Czytelników naszej ulubionej „Gwiazdy".

Wszystkim Czytelnikom naszej ukochanej „Gwiazdy" i Członkom Związku Wzajemnej Pomocy może się jeszcze przypomni, żem pisał, iż Członkowie Zarządu tegoż Związku pp. Działach, Paul i Kopczyński przez ich uradzenie mnie z Zarządu wykluczyli — i pamiętacie pewno, że ja się z tego wyśmiałem, a wykluczenie to za nieważne uznałem: a to przez to, iż ja na Walnem Zgromadzeniu wybranym zostałem. Ale nie wiecie o tem pewnie, iż ci wyżej wymienieni Zarządzcy odemnie przez komornika sądowego (Gerichtsvollziehera) żądali wydania książek składkowych i pieczęci, a że im takowych nie wydałem, bom ich nie uważał za uprawnionych do podobnych czynów, więc mnie oskarżyli; — ja sobie z ich skargi nic nie robiłem — a to dla tego, że chociaż nie jestem sekretarzem, wiedziałem jednakże, iż wyżej wymienieni Zarządcy nie mieli prawa mnie wykluczyć, i że nawet nie mieli powodu mi skargi wytoczyć — i otóż cóż się stało? Sąd po rozpatrzeniu sprawy na pierwszym zaraz terminie, nietylko że odrzucił skargę, jako bezprawną, — ale jeszcze na koszta sądowe ich skazał, — co do Waszej podaję wiadomości, kochani Kamraci, abyście wiedzieli, że ich postępowanie jest nieprawne. Nadto dodaję jeszcze, że skorobym się dowiedział, iż ktokolwiek by się wyrazić miał, iż ja nie mam nic do mówienia, ponieważ ja jako członek z Zarządu zostałem wykluczony, natychmiast bym go do odpowiedzialności przed sąd zawezwał, i proszę każdego, ktoby takowe wiadomości usłyszał, aby mi o tem doniósł. — Ciekawy też jestem, czy ci trzej Zarządzcy sądowe koszta tego przegranego procesu ze swojej kieszeni zapłacą? Na zapłacenie ich z kasy Związku w żaden sposób nie zezwolę, gdyż byłoby to krzywdą wszystkich członków Związku. Nareszcie przypominam moje dawniejsze ostrzeżenie, aby członkowie nie płacili składek aż do przyszłego Walnego Zgromadzenia, które się w najkrotszym czasie odbyć musi.

Wiktor Krupski,
Członek Zarządu Związku wzajemnej pomocy.

OFIARY.

— Na górnika Jana Barańskiego z Karls-Kolonii złożyli: N. N. 50 fen., W. K. 60 fen., pp. Lebioda 60 fen. i Busch 20 fen. O dalsze datki upraszamy najuprzejmiej, — przekonaliśmy się bowiem, że jest to człowiek uczciwy a nieszczęśliwy bardzo.

KALENDARZYK.

* Jutro we Wtorek, 6-go Stycznia: śś. Trzech Króli; — pojutrze w Środę, dnia 7-go Stycznia: śś. Lucyana M. i Teodora W.; — w Czwartek, 8-go Stycznia, ś. Seweryna Opata; — w Piątek, 9-go Stycznia: Marcyanny Panny.

Od Administracyi.

Dowiedzieliśmy się, że pan Adryjan Kraus który zajmował się roznoszeniem Gwiazdy naszej — Czytelników od abonowanie tejże odmawiał a namawiał do innych gazet.— prosimy więc tych, którzy już Gwiazdę u p. Krausa zamówili albo takową zamówić chcieli, żeby się zgłosili do nas do administracyi lub redakcyi a postaramy się, żeby Gwiazda wedle życzenia regularnie doręczaną im była.

OD ADMINISTRACYI.

Podajemy tu poniżej adressa gdzie i u kogo można sobie zapisywać na ten nowy kwartał „Gwiazdę".

W Bytomiu: w Administracyi naszej przy ulicy Gliwickiej Nr. 13, — oraz w księgarniach pp. *Grossa* i *Lubeckiego*, przy ulicy Tarnowickiej, na prost kościoła farnego N. Maryi Panny — także i w handlu książek p. *Zioba*, ludzież i u p. *Kurca* przy ulicy Piekarskiej, — u p. kupca *Wagnera* przy ulicy Tarnowickiej — u p. *Krupskiego* przy ulicy Wielka Błotnica, w domu p. Rygoła, — u p. *J. Biskupa* przy ulicy Mała Błotnica, — u p. *A. Będkowskiego* przy ulicy Piekarskiej — u p. *J. Paszek* Wielka Błotnica w domu p. *Będkowskiego* Nr. 45, u handlarza p. *Antoniego Joschko* Tarnowicka szosa.

W Rozbarku u kupca p. *Goreckiego* i u p. *Wallisa.*

W Szarleju wiejskim u pp. *Pyrek, Brzoza* i *Zakrzowskiego.*

W N. Piekarach u pp. *Franciszka i Stanisława Schwider.*

W Szarleju miejskim u p. *Schneidra.*

W Lipinach u pp. *Ulfika, Franciszka Swobody, Michała Swobody i Jana Tyluszka.*

W Brzozowicach u p. *Wilka.*

W Radzionkowie u pp.: *Glanca, Dyrdy, Tabora, Ogermana* i kupca p. *Fabiana.*

W Chropaczowie u pp. kupców: *Mazowskiego, Gałuszki* i *Binasa*; oraz u pp. *J. Kokotta, Baweja* i *Koczura.*

W Józefowcu (Josefsdorf) u p. *Wil. Schwiertza.*

W Katowicach u p. *Mich. Rzepki.*

W Dolnych Hajdukach u p. kupca *J. Białas.*

W Nowych Hajdukach u p. *Sieja.*

W Świętochłowicach u p. *Fority.*

W Friedenshucie u pp. *Bober, Skiby* i *Rzepki.*

W Łagiewnikach u pp. *Wojtoka, Lbiody* i *Wieczorka.*

W Gliwicach u p. *L. Fowalli.*

W Eintrachtshucie u p. *Passon.*

W **Rudzie** u pp. J. *Lesz* i *Lud. Burek.*

W Szombierkach u p. *Kocibika i* p. J. *Kusza.*

W Nakle per Tarnowitz u p. J. *Opary.*

W Bobrownikach per Tarnowitz u p. J. *Szołtysek* i p. *Thomasza Weissa.*

W Karfie u panny *Katarzyny Grabara.*

W Redendorfie per. Antonienhütte u pani *Valeski Copp.*

Blei Szarleju p. *Floryana Rzepki.*

W Brzezince (Birkenheim) u p. Wilh. *Kotuch.y.*

Birschdorf u p. listonosza *F. Włoczyk.*

W M. Borku per. Rosenberg, u p. *Michała Więdlocha.*

W Piaśnikach u pp. *Okońskiego i Smyrka.*

W Królewskiej hucie u pp. *Pinkowskiego, Eckerta i Nowaka.*

W Michałkowicach u pp. *Pawła Pierszalli.*

W **Mysłowicach** u p. J. *Januszowskiego.*

W **Siemianowicach** u pp. J. *Strzelczyka i Fr. Rzeźniczka.*

W **Małapane** u p. *Karola Rudolfa.*

W **Laura hucie** w księgarni p. *A. Wilka.*

W **Miechowicach** u p. *Piontka* i p. *J. Sikory.*

W **Szobieszowicach** u pp. *A. Gwóźdź iTh. Salich.*

W **Pawłowicach** (Paulsdorf), u p. *L. Żur.*

W **Zaborzu** u pp. J. *Burszka, Karola Grütz i Marjanny Bartosik.*

W **Zaborzu-Porembie** u pp. *Rafaela Palicy, Marcina Sikory i piekarza* p. *Cziupki.*

W **Zabrzu** u pp. *Januszewskiego i piekarza* p. *J. Adamek.*

W **Łabędach** u p. *Marcina Szukałły.*

W **Godula hucie** u p. *Mulza.*

W **Józefce** u p. *Zempel.*

W **Biskupicach** u p. *Widery.*

W **Chorzowie** u p. *Kallus.*

W **Orzegowie** u p. *Bernarda Palicy.*

W **Rosdzień-Szopienice** w księgarni u p. *Zakrzewskiego.*

W **Załężu** u p. *T. Syga.*

W **Wirku** (Antonienhütte) u p. *Odrobiny.*

W **Turzo-hucie** u p. *Czaplika.*

W **Bykowinie** u p. *Ignacego Mrowiec.*

W **Eisenbahn-Colonii** u p. *Holletzko.*

W **Boguszycach** u p. *Śliwińskiego.*

Od Administracyi.

— Na życzenie naszych Szanownych Czytelników i niektórych panów Agentów, od Nowego roku będziemy kwitowali w „Gwiazdzie" tych Panów, którzy wnieśli prenumeratę na „Gwiazdę", dla tego prosimy Szanownych Panów Agentów, żeby nam zechcieli podawać nazwiska tych Czytelników, którzy u nich przedpłatę złożyli.

W Zaborzu-Porębie

można zapisywać **„Gwiazdę-Piekarskę"** lub **„Gwiazdę Górnoszlązką"** u niżej podpisanego Rafaela Palicy. Tamże dostać można także i wszelkich książek z wydawnictwa „Gwiazdy", jak np. „Odrobiny królowej Nieba i Ziemi"; „Drogę świętą"; „Obraz Dziewicy"; „O częstej Komunii", książeczka, która jest prawdziwie Skarbem dla każdego Chrześcijanina, i która w każdym domu katolickim być powinna.—Mam ja też u siebie na składzie i inne książki do nabożeństwa i historyczne a także i Różańce, Koronki, Krzyżyki, Szkaplerze i obrazy fundacyjne Matki Boskiej Piekarskiej i Matki Boskiej Zebrzydowskiej po 2 Marki, z których ofiary idą na Kalwaryę św. — W ogóle wszystkie książki można u mnie dostać tak krakowskie jak i z Mikołowa od pana Miarki a i te, które są w Redakcyi „Gwiazdy" w Bytomiu.

Rafael Palica

w Zaborskiej Porębie—od Rudy, naprzeciw Nowej szkoły.

Ogłoszenie.

W Redakcyi „Gwiazdy"

(Stanisława Czerniejewskiego)

w Bytomiu, G.-Szl., ulica Gliwicka Nr. 13.

znajdują się na Składzie między innemi następujące książki i książeczki:

1) Skarb Chrześcijanina, traktujący: „O przesądach religijnych przeciw Kościołowi katolickiemu". Cena 15 fen.
2) Broszurka zawierająca opis: „O śmierci", „o sądzie ostatecznym", „O piekle", „O Niebie", „O uróczystości Wszystkich Świętych" i „O dniu Zadusznym", cena 30 fen.
3) „Prawdziwa Koronka Szkaplerza św.", rzymska, z historyą Szkaplerza św. z modlitwami na uroczystości odpustowe do N. Maryi Panny z dodatkiem kilku Litanii i Pieśni, cena 20 fen.
4) „Pociecha Dusz cierpiących, cena 50 fen.

Obecnie na nadchodzące **święto Niepokalanego Poczęcia N. M. P.** — wydajemy broszurkę zawierająca: Godzinki o Niepokalanem Poczęciu N. Maryi Panny, Sposób odprawiania Nowenny na pamięć, Litaniją do Matki Boskiej Niepokalanego Poczęcia, Antyfony i Pieśni.

Z żartobliwych wydaliśmy:

1) Podróż nadzwyczajnym pociągiem, cena 15 fen.
2) Dwóch djabłów, cena 15 fen.
3) Ciężki Krzyż (powiastka), cena 15 fen.

Redaktor i nakładca St. Czerniejewski, — w drukarni „Gwiazdy" (St. Czerniejewskiego), w Bytomiu G.-Szl., ulica Gliwicka Nr. 13., dom p. Kluginsa.